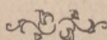


CZASOPISMO
poświęcone sprawom społeczno-gospodarczym
a w szczególności
sprawom krajowego przemysłu i handlu
tudzież polityce agrarnej i handlowej.

Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc
w 3-ch oddziałach, z których 2-gi stanowi
„Organ kraj. Tow. kupców i przemysłowców".
W „Dźwigni" wychodzą też działy pod tytułem:
„Szkolnictwo przemysłowe i handlowe" i „Przemysł skórzany"
tudzież d o d a t k i okolicznościowe.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*
Lwów, 10 Października 1895.

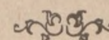
Rok II. 1895.

Redakcya
we Lwowie Plac Maryacki
liczba 8.



Nr. 18. — Październik.

Administracya
we Lwowie, Plac Maryacki
liczba 8.



PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:

	kwartalnie		półrocznie
Austro-Węgrzech	1 zł. w. a.	We Francyi i krajach unii łacińskiej	5 fr.
W Rosyi pod kowertą	1 rs. 25 k.	„ Stanach Zjednoczon.	1 dol.
„ Niemczech	2 marki		

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach po **15** ct.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA
za opłatą: za całą stronicę 16 zł., — za 1/2 str. 8 zł., — za 1/4 str. 4 zł., — za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 50 ct.
Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni", dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

Kwartał czwarty.

Rozpoczynając już czwarty kwartał w tym drugim roku wydawniczym, **zapraszamy** Szanownych zwolenników i przyjaciół naszego pisemka, **aby zechcieli jak najsilniej poprzeć nas prenumeratą**; gdyż wtedy tylko mimo braku kapitałów — będziemy mogli w **trzecim roku** naszego wydawnictwa, t. j. w roku **1896-tym** rozwinąć „Dźwignię" — to jedyne w naszym kraju **przemysłowo-handlowe** *czasopismo* odpowiednio do wymogów *postępu i zawodowego wykształcenia.*

Dla Szanownych czytelników naszych, którzy na ten ostatni kwartał chcą zaprenumerować, **zniżamy prenumeratę na drobną kwotę 75 centów do końca roku.**

Nadto w miarę zapasu przyślemy im na żądanie także dawniejsze numery, a przy odnowieniu przedpłaty na rok 1896, prześlemy im także na żądanie **bezpłatną premię.**

Krajowe impregnowane skórzane pasy maszynowe.

Przemysł, prowadzony przy pomocy motorów parowych i transmisyi, który się u nas obecnie co raz więcej rozszerza, spotrzebowuje też co raz więcej skórzanych pasów maszynowych.

To też odpowiednią jest rzeczą, aby w naszym kraju, gdzie mamy podostatkiem surowego materyału, t. j. skór — otworzono też na większą skalę fabrykacyę p a s ó w m a s z y n o w y c h.

Zadania tego podjęła się znana zaszczytnie parowa Garbarnia w Rzeszowie; a przy zastosowaniu najnowszych wynalazków, tudzież specyalnego, a przez Dyrekcyę garbarni wynalezionego i w tajemnicy utrzymywanego sposobu impregnowania doprowadziła do tego, że p a s y m a s z y n o w e r z e s z o w s k i e uzyskały nie tylko najwyższą w tym dziale nagrodę t. j. dyplom honorowy rządowy na zeszłorocznej wystawie krajowej we Lwowie — lecz znalazły też w praktyce naszego przemysłu, a zwłaszcza górnictwa naftowego — pełne uznanie i szerokie rozpowszechnienie.

Takie rozpowszechnienie i uznanie powinnyby też te pasy znaleźć w każdej z gałęzi naszego przemysłu, gdzie tylko istnieje transmisya za pomocą pasów — a w szczególności w młynarstwie naszem, w gorzelnictwie, w browarach, w parowych warsztatach mechanicznych i t. d. i t. d.

Pasy maszynowe rzeszowskie nadają się też nawet do eksportu za granicę; są one bowiem wobec specyalnej »rzeszowskiej metody impregnowania« niezrównane i niedoścignione.

Przedewszystkiem o dobroci i trwałości tych pasów stanowi sam materyał.

Fabryka rzeszowska używa do wyrobu tych pasów wyłącznie tylko wołowych skór; nie zaś, jak to bywa w wielu fabrykach zakrajowych — także skór z buhai, które są nieprzydatne.

Nadto wyrabiają się rzeszowskie pasy impregnowane wyłącznie tylko z t. z. jądra skór wołów krajowych — oraz, gdzie potrzeba — węgierskich.

Trzeba wiedzieć, że zagraniczne fabryki, dbające więcej o to, aby wyprodukować wiele, a mniej zważające na jakość wyrobu, używają do spajania pasów zwykłego klajstru szewskiego, a do szycia używają nitów, śróbek i drutu. Cóż z tego wynika? Oto klajster ów łamie się i wewnątrz spojenia zbija się w grudki, które przy tarciu transmisyi sprawiają przerwanie się pasa.

Pasy rzeszowskie natomiast kitowane są specyalnie do ich spajania przyrządzonym kitem; zamiast zaś drutu i nitów metalowych, podnoszących ciepłotę w spojeniu i przyczyniających się do szybszego zużycia i zepsucia pasów, używa fabryka rzeszowska o wiele odpowiedniejszego środka zespajania, to jest rzemyków odpowiednio garbowanych.

Najbardziej wyróżniającem znamieniem pasów rzeszowskich, podnoszącem ich dobroć do nadzwyczajnego stopnia jest impregnacya tych pasów za pomocą kompozycyi, wynalezionej przez Dyrekcyę rzeszowskiej garbarni.

Dotychczas używana impregnacya kauczukiem okazała się nieodpowiednią, gdyż kauczuk jest zbyt czuły na zmiany temperatury i atmosferyczne. Również nieodpowiednią jest impregnacya za pomocą glucosy (Traubenzucker) lub splatu, która to impregnacya nie ulepsza pasów — lecz tylko niepotrzebnie powiększa ich wagę i czyni droższymi.

Natomiast pasy maszynowe rzeszowskie, impregnowane odpowiednią mieszaniną są nie tylko, o ile możności, jak najmniej tkliwe na zmiany temperatury i atmosferyczne, ale znoszą też z małym procentem zużycia bardzo znaczne tarcie; nawet tarcie podwójne o wprost przeciwnych kierunkach, jak n. p. przy transmisyi w kopalniach naftowych.

To też nic dziwnego, że górnictwo naftowe posługuje się już teraz niemal wyłącznie pasami impregnowanymi rzeszowskimi.

Oby też i inne gałęzie naszego przemysłu, jak n. p. młynarstwo i przemysł metalowy zaczęły również posługiwać się wyłącznie krajowymi rzeszowskimi pasami maszynowymi. Aby ułatwić przemysłowcom naszym nabywanie tych pasów otwiera już w tych dniach parowa garbarnia rzeszowska ajencyę swą we Lwowie.

Bliższe szczegóły co do tej ajencyi, która spocząć ma w rękach wytrawnego, a dobrze renomowanego **kupca** lwowskiego podać może na razie stronom interesowanym Administracya *„Dźwigni“* we Lwowie, plac Maryacki l. 8. *Przemysław.*

O przemyśle w Galicyi,

odczyt prof. Br. Pawlewskiego, wygłoszony w Tow. rękodzielniczem „Skała“.

Przemysł tkacki.

Uprawa lnu, przeróbka jego na przędziwo i tkaniny jest u nas w zaniedbaniu; rząd autonomiczny zwrócił na to pilną uwagę i stara się temu brakowi zapobiedz, już to przez zaprowadzanie warsztatów naukowych, blicharń i apretury, już to utrzymywaniem szkoły dla kultury i pielęgnowania lnu. W 1893 r. zebrano u nas 3,806,000 kg. włókna lnianego 1,689,000 kg. włókna konopnego według wykazów ministeryalnych. — P. T. Dwernicki podaje na tenże rok zbiór lnu = 7472000 kg. a konopi = 19,414,000 kg. Wartość importowanego do Austryi lnu i konopi wynosi do 10,000,000 zł., zatem zbyt na nasz *len* znalazłby się i w samej Austryi tylko nie można zalecać zbytu lnu surowego, ale przędzy lub jeszcze lepiej tkanin lnianych. Obecnie wysyłamy surowy len po za Galicyę, a sprowadzamy wiele przędzy, tkanin lnianych, posyłamy nasze tkaniny do wykończenia za granicę, płacimy za pracę obcym i za dwa transporty. Założona blicharnia i apretownia w Krośnie temu niewątpllwie zaradzi, a powinniśmy się starać koniecznie o założenie wielkiej przędzalni dla lnu, aby nie było potrzeba naszych tkaczy zaopatrywać w obcą przędzę delikatną. Naukowe warsztaty tkackie mamy: w Krośnie, Błażowej, Gliniranach, Korczynie, Kosowie, Łańcucie, Rychwałdzie, Wilamowicach, Gorlicach itd. Na warsztaty te w 1893 r. Wydział krajowy wydał 17558 zł. W Radymnie istnieje warsztat powroźniczy; w Kańczudze, Myszynie, Zakopanem szkoły koronkarskie. Te zakłady zawodowe, podobnie jak i inne, które popiera komisya krajowa dla spraw przemysłowych, mają jedną wielką wadę, mogą wykształcić dobrych zawodowców, lecz nie dają im później najczęściej zajęcia, wyroby tych zakładów są niepomiernie drogie, zatem dla publiczności niedostępne. Nie tylko o szkołach, lecz trzeba myśleć i o fabrykach, szkoły nie stworzą przemysłu, a są poparciem jego. Szkoły zawodowe mają tam racyę bytu, gdzie istnieje przemysł.

Stosunki przemysłowe w Wielkopolsce.

(Dokończenie.)

Poznań, 14. wrześnea 1895.

Przy sposobności podajemy, iż szkołę specyalną dla wędrujących nauczycielek ludowych dla robót ręcznych — *Handarbeits-Lehrerinnen* założono w Neurode. Kurs cały trwa tylko 4 tygodnie, koszta wynoszą 80—100 marek, a bliższych wskazówek udziela p. inspektor szkolny Dr. Springer. — Czas byłby wielki, ażeby ze szkół tych korzystać chciały także i nasze kobiety, jeżeli pragną postępować z czasem. W notatkach p. Bentzon p. t. »La condition de la femme aux Etats-Unis, notes de voyage p. Bentzon« ogłoszonych w *Revue de deux monde* znajdujemy wiadomość, iż uniwersytety amerykańskie liczą 24.851 słuchaczek i 1.648 profesorów żeńskich przy 180 uniwersytetah krajowych, a u nas zdobyć się nie możemy nawet nacwędrujące nauczycielki ludowe.

Nie mamy też wyrobionego eksportowego przemysłu, a mimo to zanadto troszczymy się o dogodne miejscowości zbytu, czyli rozpoczynamy od tego na czem inni kończą; boć miejscem głównem hurtowego zbytu są tutaj lipskie

berlińskie messy, na których oprócz dewocionaliów p. Bendlewicza nie znajdujemy ani jednej naszej firmy.

Messy te mało bywają obsyłane przez naszych kupców, gdyż, nie umiejąc się zazwyczaj w Lipsku połapać, liche towary biorą od mniej solidnych zwykle rajzenderów. — Jako tacy wytrzymać też nie mogą najmniejszej konkurencyi, pomimo patryotycznych reklam, hałasów i krzyków. — Oby jak najrychlej fachowa, a usilna poczęła się praca. *N . . . . owski.*

Korespondencyę powyższą umieściliśmy, jako pochodzącą od publicysty i znawcy stosunków tamtejszych.

U nas w Galicyi pod wielu względami jeszcze gorsze stosunki; tyle tylko, że fachowe wykształcenie wciąż postępuje i mamy nadzieję, że wkrótce zakwitnie przemysł i handel krajowy. — Sądzimy też, że i rodacy w Wielkopolsce pójdą za radą naszego korespondenta i chętniej będą korzystać z tamtejszych szkół fachowych, choć niemieckich — na razie — a polski przemysł i handel zakwitnie wtedy tam bujnie i stanie się dzielną zaporą przeciw germanizatorskim zapędom, wzmacniając zarazem przykrą pozycyę podstawy narodu, t. j. ziemian wielkopolskich większych i mniejszych posiadłości — przygnębionych obecnie srogą klęską przesilenia rolniczego.

Suszone konserwy jarzynowe

z fabryki bocheńskiej.

„Cudze chwalimy — swego nie znamy!"

Mnóstwo wyrobów sprowadzamy z zagranicy, choć swoich moglibyśmy mieć podostatkiem.

Wtedy dopiero nasze wyroby zyskują uznanie, gdy je pochwali zagranica.

Prawdopodobnie też i bocheńskie wyroby tamtejszej szuszarni, urządzonej na sposób amerykański zyskają dopiero teraz powszechną w kraju naszym wziętość i ogólny pokup, gdy się ogół naszej publiczności dowie, jakiem uznaniem darzy je zagranica.

Oto, co czytamy w najnowszym numerze bardzo dobrze redagowanego »Przeglądu wszechpolskiego«:

»*Konserwy jarzynowe z fabryki bocheńskiej* zyskały wielkie uznanie ze strony genueńskiej kompanii okrętowej i polecone do używania na statkach. Stało się to wskutek starania *Dra Kłobukowskiego*, dyrektora tow. handlowo-geograficznego, który wybierając się do Brazylii, zabrał ze sobą próbki tych konserw. Oryginalne pisemne uznanie znachodzi się w naszej redakcyi. Prawdopodobnie więc utworzy się we Włoszech dla tego rodzaju wyrobów nowe miejsce zbytu«.

Nasza redakcya »Dźwigni« posiada również oryginalny list firmy *F. Amoruso* z Fiumy z daty »Fiume, 25. September 1894«, która to firma eksportowa pragnie nawiązać stosunki z bocheńską suszarnią.

Teraz dopiero może zaczną i nasze gosposie kupować chętniej konserwy krajowe z bocheńskiej fabryki zwłaszcza, że fabryka ta, oprócz składu renomowanego kupca *J. Michnika* w Bochni, otworzyła też skład i ajencyę u kupca *Bolesława Poesla* we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.

Dzięki zabiegom p. Bolesława Poesla zaopatrzone zostaną we Lwowie wszystkie ważniejsze sklepy korzenne w świeżą »juliennę« i różne inne konserwy roślinne krajowego wyrobu z bocheńskiej fabryki. Kilka jest sposobów konserwowania owoców i warzyw: zagotowanie, zamrożenie, w słoikach lub puszkach metalowych, wreszcie suszenie. Najwięcej rozpowszechnione są konserwy zagotowane, lecz najnaturalniejsze, najpewniejsze, najtańsze, najłatwiej do przechowania i przesyłki się nadające, są suszone konserwy owoców i warzyw. Z pomiędzy tych zaś posiadają w sobie najwięcej swoistych własności świeżych warzyw i świeżych owoców — warzywa i owoce, suszone sposobem amerykańskim, których dostarcza suszarnia bocheńska.

Amerykańskim sposobem suszone konserwy roślinne pozbawione są tylko wody, którą mogą przyjąć napowrót przez zamoczenie przed użyciem i wtedy dają się użyć tak, jak świeże jarzyny i świeże owoce, bez żadnego opłukiwania i preparowania.

We Lwowie dostać można suszonych owoców i jarzyn u p. *Stanisławy Poesl*, plac Bernardyński l. 17, tudzież w niektórych handlach korzennych. — Dla zamiejscowych uskutecznia wysyłkę p. *Bolesław Poesl we Lwowie*, plac Bernardyński l. 17.

Sposób użycia suszonych konserw.

Przedstawiwszy powyżej znaczenie konserw, zapoznać jeszcze wypada Szanowne Czytelniczki z postępowaniem w kuchni i przed podaniem ich na stół.

Suszone owoce, jak jabłka strugane i drelowane w talarkach lub ćwiartkach, strugane gruszki, całe, w połówkach lub ćwiartkach, strugane i łuskane śliwki węgierki na sposób francuskich prunelek, wiśnie i inne mogą być użyte na kompot, zupełnie, jak świeże owoce. Przed zagotowaniem nalewa się czystą wodą tak, aby wsypany owoc przykryła i trzyma się go w naczyniu przykrytem, dokąd nie nasiąknie dobrze, co nastąpi w 1 do 2 godzin. Po dolaniu później świeżej wody zagotować z dodaniem cokolwiek cukru, a będzie kompot gotowy.

Jabłka w talarkach czyli w krążkach można użyć jak świeże do legumin n. p. strudli i t. p. Po dolaniu świeżej wody, gdy nasiąkną dobrze, wykłada się je na sito lub obsusza lekko z ociekającej wody w serwecie, poczem przekłada się niemi przygotowaną leguminę i postępuje, jak ze świeżemi. Zaznaczyć wypada, iż suszone owoce, użyte na kompot lub do legumin, wymagają o wiele mniej cukru od świeżych.

Strugane gruszki i śliwki mogą być podawane jako przekąski na deser.

Suszone borówki można używać, kto lubi, podobnie jak inne owoce na kompoty, nadto ich wywar znany jest jako środek domowy przeciw biegunce, tudzież zalecany przez lekarzy w chorobie cukrowej.

Zupa warzywna, zwana z francuskiego »Julienną«, przyrządza się w suszarni bocheńskiej według przepisów najlepszych kucharzy w dwu gatunkach:

Nr. 1. czyli tak zwana »**Zupa książęca**«, złożona jest z 12tu gatunków rozmaitych warzyw, drobno pokrajanych i służyć może do urządzenia zupy postnej i zupy na rosole lub bulionie. Przed użyciem nalewa się, jak owoce, czystą wodą w naczyniu przykrytem na 1 do 2 godzin, poczem bez odlania niewsiąkniętej wody wrzuca się na przygotowany rosół, bulion, lub jeżeli ma być zupa postna, na gorącą wodę. Zagotować, jak potrzeba do ugotowania warzyw, przyprawić zarumienionem masłem z bułeczką lub chlebem, posolić według potrzeby i podać na stół. Zwykła paczka 250 gramów, dostarczy obfitych 60 talerzy zupy; kosztuje 60 ct. a więc centa czyli 2 grosze za 1 talerz.

Nr. 2. czyli tak zwana »**Zupa przednia**« da się użyć jak poprzednia na zupę lub jako zapraszka do rosołów. Używając »Julienny«, jako przyprawy do rosołu, nie potrzeba jej poprzednio moczyć, lecz po odszumowaniu rosołu wrzuca się małą szczyptę na 6 talerzy rosołu. Paczka 250 gramów kosztuje 40 ct.

Suszony groszek cukrowy na jarzynę. Zamoczyć w letniej, przegotowanej poprzednio wodzie na 4 do 6 godzin, poczem za dolaniem czystej i obfitej ilości wody gotować i postąpić jak z świeżym. Groszek jak i inne konserwy suszone im się gotuje wolniej w obfitej ilości wody, tem są miększe, lepiej się dają ugotować. Bocheński groszek suszony, nalany od razu obfitą ilością przegotowanej i wystanej wody, daje się również ugotować miękko bez poprzedniego moczenia. Paczka 100 gramowa wystarcza dla 10 do 12 osób i kosztuje Nr. I. 35 centów, Nr. II. 30 centów, przeto danie dla jednej osoby 3 ct.

Fasola szparagowa na jarzynę. Zamoczyć na dwie godzin, potem gotować jak inne i przyprawić jak świeżą. Paczka 100 gramowa na 6—8 talerzy kosztuje 26 ct. czyli pojedyncze danie 4—5 ct.

Fasolka zielona krajana na jarzynę. Postępuje się jak z poprzednią i przyrządza, jak świeżą według znanych kucharskich przepisów. *Jan Rożański*

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika Dźwigni, oraz kraj. Tow. kupców i przemysłowców.

Nowy projekt taryfy towarowej na kolejach państwowych różni się od dotychczasowej taryfy, pomijając mniej ważne zmiany przy przesyłkach pospiesznych i towarowych, taryfowanych wedle klasy I, w następujących punktach:

Taryfa za przesyłki pojedyncze klasy II. (*Stückgut*) nie uległa żadnej zmianie do odległości 45 klm. Na odległość 95 klm. wynosi zwyżka 3 ct., na 145 klm. 5 ct., na 245 klm. 11 ct.

Towary, taryfowane według klasy *A* i *B* będą na mniejszych przestrzeniach przewożone po tej samej, co dotychczas cenie. Zwyżka na dalsze przestrzenie waha się dla klasy *A* pomiędzy 2 a 19 centami, dla klasy *B* pomiędzy 1 i 13 ct., dla klasy *C* i taryfe specyalnej 2, wynosi zwyżka przy 25 klm. 2 centy i rośnie aż do maximum w kwocie 5 ct. Taryfy specyalne 1 i 3 oraz taryfy wyjątkowe I. i II. zostały podniesione, począwszy od odległości 45 klm. o 1 ct. Zwyżka dochodzi do maximum na 2 ct., względnie na 4 ct. Taryfa wyjątkowa III. lit. *a*, *b*, *c*, została podniesioną w ogólności dosyć znacznie, zwłaszcza w relacyi do poszczególnych towarów, ale ogólny poziom taryfy tej zawsze jest znacznie niższy, niż w taryfach obliczanych wedle klasy I. i II. i klasy *A* kolei prywatnych.

Starano się, aby przez te zwyżki nie wpłynąć niekorzystnie na rozwój handlu i przemysłu; ale w każdym razie zwyżka taka moze się odbić w cenie niektórych towarów i w ich obrocie. Podwyższenie odnosi się do 100 kilogr.

Wszechrosyjski Zjazd Przemysłowy ma się odbyć w r. 1896 podczas wszechrosyjskiej wystawy w Niżnym Nowogrodzie.

Między innemi będą tam radzić nad pytaniami: W jaki sposób zawiązać ściślejsze stosunki handlowe z Japonią, Chinami i Ameryką, a wzmocnić stosunki na półwyspie bałkańskim, w jaki sposób uregulować sprawy cłowe, transito koleją syberyjską i t. d.

„O wywozie i zbycie wytworów krajowych za granicę“. Pod tym tytułem za staraniem Redakcyi »Przeglądu wszechpolskiego« tudzież polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego odbędzie się we Lwowie 12. b. m. o g. 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej odczyt pana Teodora Filipowicza, kupca z Hamburga.

Ceny suszonych owoców.

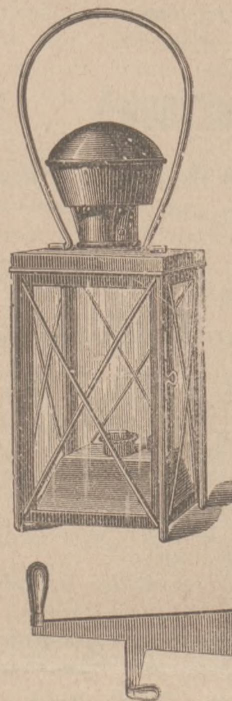
Na giełdzie zbożowej w Pradze w tych dniach loco Praga płacono:

Za 100 klg. za śliwki serbskie i bośniackie — 70 do 75 sztuk na 1 klg. zł. 24 do 25; 80- do 85- sztukowe 21 do 21·50; 90—100 sztukowe 18 zł. do 19; 110 do 120 szt. — 16 do 17 zł.; czeskie śliwki 110 do 120 sztukowe 11 do 11·50 zł.; 120 do 130 szt. zł. 10·50 do 11; 130 do 140 szt. 10 do 10·25 zł.; bośniackie powidła prima 21 do 22 zł., secunda 19 do 20 zł.; suszone gruszki piękne wielkie 18 do 20 zł.; inne, drugorzędnej wielkości 8 do 15 zł.; suszone trześnie według pochodzenia 15 do 20 zł.

Technologia.

Niezniszczalny pokost Roberta de Pauw w Grand został teraz patentowany. — Pokost ten składa się z 70 części rafinowanego wosku, 15 części gumy mastykowej i 15 części bursztynu, roztopionych razem z domieszką odpowiedniej ilości terpentyny. Pokost ten może służyć zarówno do celów przemysłowych, jako też do ochraniania obrazów.

Latarnie bezpieczeństwa — Latarnie te znane, u nas dosyć, a używane przez służbę kolejową nadają się też bardzo dla służby gospodarczej wiejskiej do stajen, stodół i szpichlerzy. — Konstrukcya ich, jak świadczy rycina, nie jest trudna; mimo to nikt w kraju naszym nie zajmuje się wyrobem tych latarń, lecz pieniądze za nie ślemy za granicę.



Dla gospodarzy wiejskich, którym w zimie przy dobywaniu ze stogów siana wiele paszy marnieje, zalecamy przedstawioną tu na rycinie piłę do rznięcia siana.

ODDZIAŁ — C. d. obacz str. 128

ODDZIAŁ II.
Organ kraj. Towarz. kupców i przemysłowców.

Towaroznawstwo i hygiena środków spożywczych.

Napisał Dr. *M. D. Wąsowicz.*

(Ciąg dalszy).

Tak zwane „*shoyu*“ jest to gatunek sosu, otrzymywany przez fermentacyę rozgotowanych nasion zaprawki i razowej mąki zbożowej. Mimo, iż Zaprawka udaje się nawet na lichszych gruntach, a jej nasiona tak znakomitym są środkiem spożywczym — to z wyjątkiem w niektórych okolicach Niemiec nie uprawiają jej w Europie, czego bardzo żałować należy.

4. S k r o b i a (k r o c h m a l) i j e j p r z e r ó b k i. Skrobia z trzech pierwiastków chemicznych t. j. węgla, wodoru i tlenu, podobnie jak cukier, guma i t. d. składające się ciało, należy jak już z poprzedzającego wiadomo, do grupy nazwanej węglowodanami. Przedstawia się ona w postaci białej, w zimnej wodzie nierozpuszczalnej mąki. Ogrzewana z wodą do 50—70°C. staje się nieco przejrzystą, pęcznieje silnie, zatrzymując znaczną ilość wody i zamienia się wskutek tego na klajster Przy wysuszeniu klajstru nie zmienia on się napowrót na zwykłą skrobię, lecz na kruchą, przejrzystą masę. Skrobia, ogrzewana z wodą w zamkniętych naczyniach pod ciśnieniem 2—4 atmosfer, rozpuszcza się w istocie i zamienia w tak zwaną skrobię rozpuszczalną. Natomiast, ogrzewana na sucho w ciepłocie 160—200°C. przemienia się głównie w dekstrynę. W organizmie ludzkim zostaje skrobia przez pewne soki trawienia w szczególności przez ślinę i t. d. rozpuszczaną, przy czem wytwarzają się dekstryna i cukier gronowy, które też zostają zupełnie strawione. U bardzo małych dzieci przemiana ta skrobii w produkta rozpuszczalne jest bardzo niezupełną — w skutek tego pokarmy, bardzo w skrobię obfitujące, są dla małych dzieci nieodpowiednie i stają się niejednokrotnie przyczyną rozmaitych przypadłości żołądkowych.

Wszystkie rośliny zawierają skrobię — jednakże tylko niektóre z nich w takiej ilości, iż wydzielanie jej przedstawia pewną korzyść. Skrobia różnych roślin ma kształt odmienny — i tak jedne posiadają ziarnka skrobii okrągłe, inne podługowate, owalne, zagłębione, kanciaste, porozpękane i t. d. to też zazwyczaj — ale i to nie zawsze — dopiero przy pomocy mikroskopu można ich pochodzenie oznaczyć.

Różne na targach (w handlu) znacnodzące się gatunki krochmalu zawierają zazwyczaj tylko 80—85% czystej skrobii obok 13—17% wody, jako też śladów ciał proteinowych i składników (soli) mineralnych.

S k r o b i a k a r t o f l a n a jest stosunkowo najtańszą i bywa najwięcej używaną, mimo iż nie zawsze jest zupełnie czystą i że te jej domieszki wywołują niekiedy nieprzyjemny posmak. Nierzadko skrobia kartoflana odczynia kwaskowato — toż samo ma czasami nawet miejsce w skrobii pszenicznej.

S k r o b i a r y ż o w a i k u k u r y d z i a n a (tę ostatnią zwą w handlu Mondaminą albo Maizeną) są znacznie czyściejsze, a w niektórych okolicach uważają kukurydzianą za o wiele przydatniejszą do przyrządzania delikatniejszych potraw.

A r r o c o - R o o t jest to skrobia, uzyskiwana z różnych roślin, rosnących w krajach podzwrotnikowych. I tak wschodnio-indyjska (Tik, Tikor, Tikur) pochodzi z kłębów trzech gatunków Ostrzyża (Curcuma), roślin imbierowatych; bywa jednak czasami także sporządzaną z rosnącej tam motylkowatej rośliny Wolawa (Dolichos). Zachodnio-indyjska (Maranta) z kłębów różnych gatunków Aksamitowca (Maranta); obydwie bywają częściej używane jako lek, rzadziej do przyrządzania potraw. Brazylijska (Cassava) uzyskiwana bywa z kłębów korzeniowych w południowej Ameryce rosnącej rośliny ostromleczowatej Manihot; z niej sporządzają przedewszystkiem w podobny sposób jak Sago tak zwaną »Tapioca«, używaną do najrozmaitszych potraw. Tapioca bywa także rozmaicie zaprawianą i tak: Tapioca Crecy jest to tapioka, pomieszana ze sproszkowaną marchwią; Tapioca Julienne — mięszanina tapioki z jarzynami i ziołami zupowemi, natomiast Tapioca au Cacao nie ma z właściwą tapioką nic wspólnego, lecz jest to odtłuszczone kakao.

S k r o b i a p a l m o w a czyli S a g o. Z bardzo w skrobię obfitującego rdzenia kilku gatunków palm (Sagus, Arenga, Borassus i t. d.) wyrabiają w wschodnich i zachodnich Indyach, w Brazylii i Australii Sago w ten sposób, iż najprzód wydzielają skrobię o ile możności czystą i takową po należytem zwilżeniu tak długo ogrzewają, aż się stanie plastyczna i częściowo klajstrowatą. Następnie przeciskają ją przez przetaki, otrzymane ziarnka zaokrąglają w odpowiednich bębenkach i suszą. W Europie sporządzają w podobny sposób ze skrobii kartoflanej t. z. europejskie Sago, które jednak nie jest tak smacznem, jak prawdziwe. We Francyi sporządzają także od lat kilkudziesięciu ze skrobii kartoflanej także i tapiokę — również nie tak smaczną, jak sporządzona ze skrobii Cassava.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spis polskich wystawców, nagrodzonych na wystawie w Poznaniu.

(Dokończenie)

W grupie IX. (wyroby ze skóry, kauczuku itd.)

Medal *srebrny:* Z. Mazurkiewicz za pasy. Medal *bronzowy:* Nikodem Wolniewicz, za kufry.

W grupie X. (wyroby z papieru):

Medal *złoty:* W. Chrzanowski (firma Antoni Rose) za litografie i książki rolnicze.

W grupie XI. (machiny, elektrotechnika i środki transportowe).

Medal *złoty:* H. Cegielski za machiny, J. Krysiewicz za doskonałe wyroby kotlarskie. Medal *srebrny:* F. Biskupski za aparaty elektryczne, Petzold i Sp. w Inowrocławiu, za machiny, Urbanowski, Romocki i Sp. za machiny. Medal *bronzowy:* Wincenty Dandelski za kartoflarkę, Józef Kulka za wyroby kołodziejskie. List *pochwalny:* Jan Balawajder z Przemyśla za narzędzia rolnicze, Bryliński i Twardowski za machiny, J. Popławski za machiny do szycia.

W grupie XII. (instrumenta naukowe, muzyczne i zegary).

Medal *srebrny:* Walery Szulc za dekoracye zegarów według własnego pomysłu Medal *bronzowy:* Dominik Dybizbański za zegary, Franciszek Niewczyk za srebrną tubę własnej roboty.

W grupie XIII. (sztuka graficzna, obrazy):

Medal *złoty:* Profesor Jaroczyński z Poznania za prace uczniów szkoły politechnicznej, Marcinkowski rzeźbiarz, za grupę wodotryskową. Medal *bronzowy:* Panna Henryka Szuman za malatury. List *pochwalny:* Kazimierz Szmyt z Poznania za portrety.

W grupie XIV. (szkolnictwo przemysłowe i wydawnictwa przemysłowe:)

Medal *srebrny:* Maksymilian Kazubowski, nauczyciel kroju za prace uczenic.

W grupie XV. (hygiena, środki ratunkowe itd.):

Medal *złoty:* W. A. Kasprowicz za stacyę ratunkową i przybory operacyjne. List *pochwalny:* Kozłowski, dentysta z Gniezna, za szczęki kauczukowe.

W grupie XVI. (prace kobiet i przemysł domowy:)

Medal *złoty:* Galicyjska szkoła koronkarska w Zakopanem za koronki w stylu renessansu weneckiego. Jan Rayski z Paryża za hafty artystyczne. Medal *srebrny:* Panna Marya Kolasińska z Nietrzanowa za pokrycie baldachinu i artystyczne hafty złote, pani Korytowska z Nieżychowskich za szal koronkowy, panna Swiątecka z Pobiedzisk za obraz Chrystusa i za artystyczne hafty. Medal *bronzowy:* Zakład św. Józefa za robótki klockowe, panna Krasicka za fanchon frywolitowy, panna Ludwika Mirosławska z Warszawy za dwa wielkie gobeliny, pani Barbara z Krzyżanowskich Pankowska za wyroby kościelne, pani Marta Prądzyńska z Kołaczkowa za krzesło pokryte skórą, mapę i malowanie na szkl , pani Radajewska z pod Tczewa za imitowany malowany serwis z porcelany meisseńskiej, pani Taczanowska za kołdrę. List *pochwalny:* Pani T. Cichowicz za kołdrę haftowaną, księżna Czartoryska z Glinian w Galicyi za pstruchy wiejskie, panna Marya Duszyńska i panna Anna Jeske za haftowane chustki do nosa, panna Felicka z Koźmina za kołdrę gipiurową, p. Skórzewska z Czerniejewa za 2 dywany i panna Barbara Waliszewska za białe szycie.

Osoby, przy których nie podano miejsca zamieszkania, pochodzą z Poznania.

Konkurs na rozprawę o przemyśle i handlu.

Mocą uchwały Walnego Zebrania postanowiło **Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu** ogłosić konkurs na broszurkę p. t. **„Wystawa Poznańska, a nasz przemysł i handel"**.

W dziełku mają być uwzględnione:

a) Przedmowa, zawierająca pomiędzy innemi zwięzły opis wystawy.

b) Udział Towarzystw przemysłowych i stanowisko, jakie wobec wystawy poznańskiej zajęły.

c) Skorowidz wystawców Polaków z wyszczególnieniem ich wyrobów:

1) wystawców z miasta Poznania,

2) zamiejscowych.

d) Wykaz znaczniejszych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w Poznaniu, które udziału we wystawie nie wzięły.

e) Pogląd ogólny na stan naszego przemysłu, rękodzielnictwa i handlu, z uwzględnieniem ekonomicznych widoków, potrzeb, dążeń i warunków.

f) Zakończenie, wykazujące niedostatki i niedomagania w dziedzinie przemysłu, rękodzielnictwa i handlu.

Broszurka ma być pisaną stylem zwięzłym i poprawnym. Prace nadesłane być winny Dyrekcyi na ręce prezesa Dra Karchowskiego (w Poznaniu, ul. Berlińska). Objętość broszurki: 4—9 arkuszy czyli 64—96 stron 8°. Termin współzawodnictwa kończy się z dniem 15. listopada 1895. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 200 marek. Praca uznana za najlepszą, wydaną zostanie kosztem Towarzystwa Przemysłowego w nakładzie 10 000 egzemplarzy. Skład sądu konkursowego (jury) ogłoszonym będzie przed 15. listopada b. r. Prace należy nadsyłać w opieczętowanej kopercie, opatrzonej w »motto«; druga koperta, także opieczętowana i w odnośne »motto« opatrzona, zawierać winna nazwisko autora i miejsce zamieszkania.

ODDZIAŁ III. — reklamowy.

Przewodnik po Lwowie.

Asfalt.

Inżynier S. Szeliga Łyszkiewicz, Lwowska fabryka asfaltu, oraz fabryka ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów. Lwów Korytna Nr. 13, telefon 250.

Dachówki.

Jan Lewiński, Lwów, plac Kapitulny l. 7.

Farby.

L. Lityński, Drogueryа i magazyn farb materyałów i t. d. Lwów w Grand Hotelu.

Hafty, przybory i potrzeby do robót kobiecych.

Ludwig Mikołaj ul. Halicka i Plac Maryacki l. 7
Schilling Edward, ul. Halicka l. 16.
Dziewoński Jan, ul. Halicka l. 6.

Herbata.

Riedl Edmund, pl. Maryacki l. 10.
Szabłowski ul. Trybunalska.

Kaflowe piece.

Kubin, Brich i Korzeniowski, fabryka parowa pieców kaflowych, Lwów ul. Łukasińskiego l. 6.
A. Werner, z własnej fabryki ul. Sobieskiego Lwów.

Kawiarnie.

Centralna ul. Wałowa L. 4.
Dobrowolskiego ul. Krakowska, l. 10.
Teatralna ul. Skarbkowska l. 1.

Laboratoryum chemiczne miejskie

pod kierownictwem Dr. M. D. Wąsowicza podejmuje się analiz towarów i próbek i przeprowadza towaroznawcze badania.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 5.